GŁOS PRACY POLSKIEJ
tygodnik narodowy



Nr 2. ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 20 LUTEGO 1938 R. CENA 10 GR.

DRUZGOCĄCA KLĘSKA
KLASOWYCH DEMAGOGÓW W OSTROWCU

W początkach lutego w Zakładach Ostrowieckich Klasowy Związek Metalowców zawarł z dyrekcją Zakładów umowę w której „obrońcy" robotników zgodzili się na stawki niższe, niż obowiązujące przed zawarciem umowy. Zgodzili się na to, że przeprowadzenie rewizji umowy może nastąpić dopiero w październiku, to jest **w martwym sezonie.**

Do takiego punktu (17), chyba nie trzeba objaśnień.

Umowę tę zawarto w zupełnej tajemnicy przed robotnikami!

Przez trzy miesiące pertraktowali klasowi dygnitarze, panowie: Piątek i Wiltos z dyrekcją, a żaden robotnik o swoich „dobrodziejach", co jego głodowe zarobki tak pracowicie usiłowali jeszcze obciąć — **w ogóle nie wiedział.**

Bomba wybuchła dopiero po zawarciu umowy. Wśród robotników niebywałe rozgoryczenie. „Towarzysze" zwołali zebranie **ściśle dla swoich członków** w niedzielę 13 lutego.

I co się okazało? Oto dotychczasowym wyznawcom klasowej ideologii spadła łuska z oczu! Na zebraniu mówiono w oczy dygnitarzom:

— „Dość mamy waszej demagogii! Idźcie do żydowskiej cholery!

A dygnitarze się tłumaczyli:

— Musieliśmy robić wszystko w tajemnicy, bo by się „Praca Polska" dowiedziała!

A robotnicy na to:

— To wam o konkurencję „Pracy Polskiej" chodzi, a o robotnika wam nie chodzi? A czy myślicie, że „Praca Polska" nie przyjęłaby większych zarobków?

Przestańcie nas okłamywać. Wy macie w tym własny interes!

A dygnitarze na to już ani me ani be! Chcieli się jakoś poratować i zaczęli ryczeć „Czerwony sztandar". Ale że miny robotników nie były wcale zachęcające, więc i „Czerwony sztandar" śpiewali zdychającym głosem, przy wtórze wrogich okrzyków.

Tak niesławnie skończyli klasowi demagodzy w Ostrowcu. Chyba się teraz powieszą z rozpaczy na jakiej suchej gałęzi. Tak zawsze, wcześniej czy później, kłamstwo się ujawnia! Dziwić się tu należy, że dyrekcja z tymi panami w ogóle rozmawiała.

W dwie godziny po owym zebraniu klasowców, odbył się w domu „Pracy Polskiej" wiec, zwołany w tej samej sprawie przez „Pracę Polską". Sala nie mogła pomieścić zebranych. **Przeszło pół tysiąca zebranych** wysłuchało przemówienia sekretarza generalnego kol. J. Bąkowskiego, który zdarł do reszty maskę obłudy z klasowych prowodyrów. Udowodnił, że cały demokratyzm „frontu ludowego", to kłamstwo, to bujda, która ma otumanić robotnika.

Dalej mówił kol. Bąkowski, że umowa zbiorowa, winna dać robotnikowi warunki wprowadzające ład, spokój i pewność jutra! A takie załatwienie sprawy nie leży w interesie marksistów. Oni radziby widzieć w robotniku, wynędzniałego, zgłodniałego, doprowadzonego do rozpaczy proletarjusza, którym mogliby się posługiwać dla żydowskich celów.

Wspomniał kol. Bąkowski, że nie tylko w Ostrowcu przetarli robotnicy zamydlone marksistowską pianą oczy i przejrzeli. Już w niejednej fabryce i w niejednym mieście przekonali się robotnicy o bezczelnym okłamywaniu ich przez międzynarodowych oszustów. Tak było w Łodzi w Bielsku, w Częstochowie, w Białymstoku, gdzie ręka w rękę idący z sobą przywódcy klasowi i przemysłowcy Żydzi, stwarzali zgodne spółki dla wyzysku polskiego robotnika.

Przemówienia słuchano entuzjastycznie. Zebrani na wiecu kategorycznie stwierdzili, że umowy zbiorowej zawartej bez ich wiedzy przez pana Piątka **nie uznają** i jednomyślnie postanowili sprawę umowy zbiorowej przekazać „Pracy Polskiej".

„Praca Polska" odbyła już w tej sprawie konferencję z dyrekcją i w najbliższych dniach złoży swój projekt umowy.

W. J.

ATAK

Twarze skrzepły jak kamień, zacięły się usta,
Zęby zgrzytem wrogości oznajmiły opór,
Bagnet w pierś się wwiercił, nozdrzami krew chlusta,
W rękach młodych potężnych warczy dziejów topór.
Atak! Ramię z toporem nad wrogiem wzniesione
Sterczy groźnie, a w górze grzmią i huczą gromy,
Dołem jasne dywizje w przestrzenie zamglone
Idą, idą jak furie, zdobywają domy,
Sutereny, pałace, wsie, miasta i sioła,
Armia idzie jak burza, migają proporce.
Wicher świszcze, tną miecze, trąba archanioła
Na sąd wzywa poległych, osadzone sztorcem
Brzęczą kosy, co niegdyś broniły Racławic.
Hura, hajże na wroga! cios kosy, cios pięści,
Szabli, miecza. topora. Przy świetle błyskawic
Na łeb spada wrogowi wciąż gęściej i gęściej.
Coraz mocniej i pewniej tną miecze, topory
Wielkich przemian, idei chrobrych Bolesławów.
Naród swych praw dochodzi ojców wielkim torem.
Wielka Polska w szreżodze bitewnej kurzawy.
Lśni wśród mieczów połysku na tle pól i borów,
Konającym się jawi przed oczy gasnące,
Bielmem śmierci zasnute, gra dziejów muzyką,
Chrzęstem skrzydeł usarskich, kwiatami na łące
Na mogiłach się ściele, do serc dusz przenika
Tych, co drzemią. Wre bitwa o wielkość i chwałę
Niepodległej Ojczyzny. Przejasne mkną hufce
W bój o Polskę prawdziwą, hufce rozszalałe
Wielkie, Chrobre, Zwycięskie na Piastów Placówce.

STANISŁAW STATKIEWICZ
Łódź

„W niektórych sklepach pojawił się wiele mówiący napis „sklep chrześcijański" za wskazaniem p. Romana Dmowskiego...".

„Charujący od świtu do nocy straganiarze żydowscy smętnymi oczyma wypatrywali dzień cały kupujących i dowiadywali się wieczorem, że zostali skazani na śmierć głodową...".

„Przekupki w halach siedziały zrozpaczone nad koszami i pytały, co to jest ten Jagiełło, za przyczyną którego towar ich zgnije...".

„Prasa katolicka szalała z radości, iż zwycięża handel i przemysł polski...".

„Resztę Żydów postanowiono wepchnąć do ghetta, gdzie według myśli pana Dmowskiego, mają się zagryźć w głodowym obłędzie i ulotnić, jak kamfora, pod stropy niebios — poczem na tej ziemi zakwitnie momentalnie handel i przemysł polski i opustoszałe miasteczka staną się oazami polskiego dobrobytu".

Czy to wyjątki z opisu akcji bojkotowej, zamieszczonego w ostatnich dniach w „Naszym Przeglądzie"? NIE! Te słowa są o wiele starsze! To wyjątki z paszkwilu, napisanego przez Żyda Leo Belmonta (Szönberga) pt. „Zwycięstwo Romana Dmowskiego". Paszkwil ten napisano w roku 1912, kiedy to po raz pierwszy Obóz Narodowy zabrał się z całych sił do garbowania żydowskiej skóry. O rozmiarach tej akcji niech świadczą powyżej przytoczone, pełne zacharkanej wściekłości słowa, ziejące nienawiścią do Romana Dmowskiego i narodowców.

Jak się jednak ci Żydzi nie zmieniają! I dziś się pienią, charczą i plują, choć wiedzą, że im to nic nie pomoże!

I jak w tej wściekłości mimowolnie udowadniają głęboki sens poczynań, zmierzających do uwolnienia narodu polskiego z żydowskich pęt!

Ś. P. KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI

Dwie będą żałoby po Karolu Hubercie Rostworowskim: żałoba oficjalna, urzędowa, państwowa i żałoba w Obozie Narodowym. Zmarły był bowiem działaczem Ligi Narodowej, potem Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, Obozu Wielkiej Polski i wreszcie Stronnictwa Narodowego, z ramienia którego był radnym miasta Krakowa. W późniejszych czasach Zmarły zabierał często głos na łamach prasy Stronnictwa Narodowego, wygłaszał niejako wyroki w sprawach społecznych, narodowych. Do końca żywota zawsze natchniony łaską Bożą talentu i wolą narodu.

Urodził się K. H. Rostworowski w Rybnej pod Krakowem 3 listopada 1877. Po ukończeniu gimnazjum św. Anny w Krakowie, był z woli rodziny w szkole rolniczej w Czernichowie, po czym w latach 1898 — 1899 kontynuuje studia rolnicze na uniwersytecie niemieckim w Halle. Po podróżach w Niemczech, Włoszech i Francji osiada w Czarkowach (1909—1914), gdzie studiuje historię Rzymu i żydostwa, owocem czego staje się największe dzieło Rostworowskiego, arcydzieło w skali światowej — „Judasz z Kariothu". Od roku 1914 osiada na stałe w Krakowie. W roku 1932 dostaje za „Niespodziankę" państwową nagrodę literacką, w rok zaś potem wybrany zostaje do Polskiej Akademii Literatury, z której wystąpił ostatnio, protestując przeciw niesłychanemu wystąpieniu W. Sieroszewskiemu, który nawoływał publicznie do uwięzienia ks. Metropolity Sapiehy.

Właściwym terenem Jego pracy był teatr. Pierwsze dramaty, to „Echo" (1911) i „Pod górę" (1910, wystawiony w w 1918). Kolejnym etapem jest **„Judasz"** (22 lutego 1913, premiera z Solskim w roli tytułowej), który od razu postawił Zmarłego na czele dramaturgów polskich i **„Gajus Cezar Kaligula"** (1917), drugie po „Judaszu" największe dzieło Rostworowskiego. Wydane potem były dramaty: „Miłosierdzie" (1920), „Straszne dzieci" (1921), „Zmartwychwstanie" (r. 1923), **„Antychryst"** (1925) i **trylogia dramatyczna: „Niespodzianka" (1929), „Przeprowadzka" (1930)** i **„U mety" (1932),** w której autor od tragedii historycznej zwrócił się ku współczesności. W roku 1932 wydany został zbiór poezyj p. t. „Zygzaki", zawierający znany wiersz „Confiteor". Ostatnio ukazały się w druku fragmentaryczny dramat „Czerwony marsz" (znany przed tym z „Gazety Warszawskiej") i dwa pierwsze tomy zbiorowego wydania pism dramatycznych Rostworowskiego. W rękopisie została rzecz p. t. „Jubileusz", drukowana częściowo w „Gazecie Warszawskiej"".

Zasługi Rostworowskiego już żeśmy podkreślali. Był obrońcą stanu chłopskiego i robotniczego. Odczuwał głęboko wszystko to, co robotnika i chłopa bolało. Ich cierpienia i ich nędzę malował w swych dramatach. Wyliczyliśmy powyżej tylko tytuły tych dramatów. Ale czy wiecie co każdy taki tytuł oznacza? Ile w nim nocy nieprzespanych i dni żmudnej uciążliwej obserwacji?

Czy wiecie ile duszy w tych utworach się mieści?

Straciliśmy w Rostworowskim zasłużonego Polaka. To też pożegnajmy Go słowami ks. rektora Michalskiego:

„Już nam nie będzie dzwonił ten Wielkiej Polski Herold na cały kraj. Poniesiemy Go na wieczny odpoczynek, a odezwą się dzwony naszego kraju w wielkiej skardze, w żalu wielkim i w modlitwie, ażeby powiedzieć nasze wielkie narodowe „Bóg zapłać" za służbę dla kraju, za ojczysty chleb ducha, za wielkość, za piękno zamknięte w słowie, za budzenie sumień, za wychowywanie młodzieży, za to, że był wielkim naszym i Boga heroldem...".

NAPRZÓD!

Gdy z lewej wróg i z prawej wróg,
nie starczy okrzyk: „źle jest"!
Trzeba nie szczędzić rąk i nóg,
nie pytać, jak kto będzie mógł
ogniowy przyjąć chrzest!
Gorąco? — Ha! w upalne dni
najprędzej łan dojrzewa!
W słońcu jak szabla rzeka lśni,
jak pancerz kora drzewnych pni,
jak srebrny pocisk mewa.
Na ramię broń, na piersi krzyż
i naprzód w imię Boże!
Wolę narodu mieczem pisz,
a gdyby zawiódł miecz i spiż,
niech Ducha wróg nie zmoże!
Bo Duch, to hutmistrz, kowal, tkacz,
hartownik przy warsztacie.
Póki on żyje, w przyszłość patrz,
póki on żyje, w ogień skacz,
a nie zgorzejesz bracie.
Zgorzeje tylko zewłok, łach,
uszyty z żył i skóry!
Zgorzeje tylko głupi strach,
że w końcu trzeba „och" i „ach" —
cielesne zdjąć mundury.
A trzeba! Trudno! Taki los!
Na froncie, czy w komorze,
Taksamo zjeży ci się włos,
taksamo w gardle zamrze głos,
więc naprzód w imię Boże!
Z sumienia twego uczyń biel,
amarant z krwi serdecznej
i pod Ojczyzny stopy ściel
białoczerwony trud i cel,
a sztandar stworzysz wieczny!

K. H. ROSTWOROWSKI

ROBOTNICY POLSCY

(Program Zw. Zaw. „Praca Polska")

Działalność związków zawodowych „Praca Polska" wśród szerokich rzesz robotników polskich zasadniczo różni się od działalności wszelkich innych związków zawodowych.

„Praca Polska", jako związek zawodowy z natury rzeczy powołana jest przede wszystkim do walki o wydźwignięcie robotnika polskiego na wyższy poziom życia tak pod względem materialnym, jak i moralnym. Stąd codzienna, wytężona akcja „Pracy Polskiej" o polepszenie warunków pracy i płacy w tych zakładach pracy, w których pracodawcy nadużywają swej przewagi ekonomicznej z krzywdą dla robotnika. Stąd udział „Pracy Polskiej" w układach zbiorowych, organizacja pomocy prawnej i pośrednictwa pracy. Stąd wreszcie wysiłki, zmierzające do spotęgowania wartości umysłowych i moralnych ludzi pracy fizycznej i propaganda szkolenia zawodowego.

Wykonując te wszystkie funkcje, charakterystyczne dla związku zawodowego — „Praca Polska" wniosła na teren robotniczy wartości wielu związkom zawodowym nieznane: 1) niezależność ruchu zawodowego od grup politycznych, z których żadna organizacja „Pracy Polskiej" ani finansowo nie wykorzystywała, ani nie powodowała akcji na terenie robotniczym dla celów taktyki partyjnej; 2) rzeczowość w ocenie położenia materialnego robotników w stosunku do stanu finansowego zakładów pracy i interesów rozwoju produkcji przemysłowej w ogólności, z czym łączy się wykluczenie demagogii z terenu działania zawodowego; 3) ideowość i nieprzedajność kierowników związków zawodowych, dzięki czemu nie ma mowy o wszczynaniu w zakładach pracy szantażowych zatargów, likwidowanych szybko ze szkodą robotników, a z korzyścią przywódców związku zawodowego.

Już ta działalność sprawić musiała i rzeczywiście sprawia, iż obserwujemy stały rozwój „Pracy Polskiej". Zwłaszcza w ostatnim czasie dynamika rozwojowa „Pracy Polskiej" jest szczególnie wielka. Sieć związków pokryła całą Polskę. Nie ma już dziś omal ośrodka przemysłowego, gdzieby nie działał oddział zw. zawodowego „Praca Polska".

Czy ta żywotność i stała tendencja rozwojowa są tylko skutkiem uczciwego działania zawodowego „Pracy Polskiej", rozumowanego krótko wyżej? Czy też może są głębsze przyczyny tego, że zdrowsza część polskich robotników odwraca się od związków, będących dotąd władcami na terenie zawodowym?

Są takie głębokie przyczyny dwie. Robotnik polski doświadczył, że obrona jego przeważnie zresztą słusznych interesów materialnych, zorganizowana w ten sposób, że wyłącza go w oddzielną „klasę", skłóconą i walczącą z innymi „klasami" społecznymi — nie przynosi poprawy jego bytu. Musiał się nadto przekonać, że pod pokrywką obrony jego praw „klasowe" związki zawodowe prowadzą go do celu, dla niego obcego — do socjalistyczno - komunistycznego przewrotu. I to jest pierwsza przyczyna, skutkiem której robotnik polski odwraca się od związków klasowych.

(C. d. n.)

tydzień wydarzeń

Zawcześnie się Żydy cieszycie!

Rząd rumuński, którego akcja antyżydowska spowodowała opętańczy wrzask Żydów całego świata, jakby ich w Rumunii conajmniej zarzynano, zmuszony został do ustąpienia.

Nie był to rząd zupełnie narodowy, bo nie oddano w ręce narodowców kilku najważniejszych ministerstw.

Rumuński Obóz Narodowy nie ma jeszcze w kraju należytego oparcia, takiego, jak ma w Polsce Stronnictwo Narodowe.

Napotkał też w swej pracy na przeszkodę w postaci bezdennie głupiej, a raczej wprost dla Rumunii zabójczej akcji tzw. „Żelaznej Gwardii". Partia ta będąca typowym przykładem rozpowszechnionych dziś w całej Europie tworzonych z masońską pomocą, dobrze w Polsce znanych fałszywych obozów narodowych, szkodziła rządowi, jak mogła. Np. wiedząc doskonale, że nie wszystkie ministerstwa są w rękach narodowców, wskazywała na niewykonywanie przez rząd pewnych dążeń obozu narodowego, i to właśnie tych dążeń, których wykonanie należało do ministerstw, przez narodowców nieopanowanych.

Ruszyła potem do ataku masoneria światowa, działając tu zapomocą „dumnej pani świata", tj. Anglii, która mimo swojej dumy wcale się nie wstydzi wysługiwać szmatławym Żydom rumuńskim. Anglii pomogła Francja, (czytaj znowu: Żyd Blum) zaczęły się interwencje i w końcu Rumunię zmuszono do zmienienia rządu na mniej — prawicowy i **pozornie** Żydzi odnieśli zwycięstwo.

Bardzo to wątpliwe zwycięstwo! Po pierwsze nowy rząd wcale się nie wyrzeka polityki antyżydowskiej, przeciwnie, ma ją w dalszym ciągu prowadzić.

A po drugie można narodowcom rumuńskim odebrać ministerialne teki, ale ruchu narodowego takim czy inym kraju nie zniszczy żadna potęga! Nawet Żydom służąca „wielka" Anglja. Obóz narodowy w Rumunii rośnie obecnie w siły!

Jego krótka akcja w rządzie zjedna mu z pewnością szerokie masy, przekona niezbitą słusznością narodowego programu.

W Rydze, na wieść o zmianie rządu w Rumunii, Żydzi urządzili nabożeństwo dziękczynne.

Zawcześnie się Żydzi cieszycie!

„Ludzie piastujący władzę w naszym wieku nie służą tylko rządom, cesarzom, królom i ministrom, lecz także tajnym związkom, czynnikom, z którymi trzeba się liczyć. W ostatniej chwili mogą one unicestwić wszystkie układy. Mają one agentów wszędzie, agentów, którzy bez żadnych skrupułów mordują i mogą, jeśli one tak nakażą w danym wypadku spowodować rzezie... Światem rządzą zupełnie inni ludzie, o których się nie ma wyobrażenia, dopóki się nie zajrzy za kulisy".

Dizraeli — premier angielski, Żyd.

Czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że gdyby Dizraeli był obecnie premierem, a nie w XIX wieku, to by się nie mógł tak przechwalać masońską potęgą. W wielu krajach masonerii wybito już wszystkie zęby i nie może ona nikogo ugryźć. Tym niemniej słowa te wiele rzeczy niezrozumiałych napozór mogą wyjaśnić.

Armia niemiecka podporządkowana hitleryzmowi

Były w Niemczech trzy kierunki polityczne. Kierunek lewicowy byłby dziś stworzył Front ludowy — ale Hitler ten kierunek zdusił i wytępił. Drugi kierunek, to hitleryzm dążący do stworzenia z Niemiec państwa i narodu **jednolitego niemieckiego.**

Coś, jak masło, maślane — pomyślisz Czytelniku, ale zaraz Ci to wyjaśnimy. Otóż naród niemiecki nie jest jednolity. Do niedawna panowali nad całymi Niemcami Prusacy, nadający krajowi, a zwłaszcza stolicy Berlinowi, tak dobrze Polakom znany **pruski ton i styl.**

Styl ten był obcy, zwłaszcza Niemcom z południa, z Bawarii. Tam też w Monachium narodził się hitleryzm, dążący do przetworzenia Niemców na naród jednolity. Hitler ruszył do ataku, niszczył przeciwników i kleił mocno swój naród. Z jednymi Prusakami nie mógł sobie dać rady i ani rusz prusackich typów nie mógł dopasować do swoich „nordyckich" prawidłowych Niemców. Usadowili się Prusacy w armii, w której byli jeszcze od wojennych czasów generałami i bruździli. Wkońcu, właśnie w ostatnich dniach, Hitler ich od wpływu na armię odsunął i podporządkował armię idei wszechniemieckiej.

Usunięto więc marsz. Blomberga i kilkunastu generałów. Dowództwo objął osobiście kanclerz Hitler.

W tym samym czasie ministrem spraw zagranicznych został ambasador Ribbentrop, na miejsce ministra Neuratha.

Z. U. S. wspiera Żydów?

Prasa warszawska przynosi wiadomość, która brzmi wprost nieprawdopodobnie:

„Niedawno delegacja żydowska z rabinem Schorrem na czele zwróciła się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z prośbą o udzielenie pożyczki. Prośba ta spotkała się z przychylnym załatwieniem i Z. U. S. udzielić ma Centralnej Kasie Bezprocentowej tej sumy oprocentowanej na 6 proc. Wówczas delegacja żydowska udała się do Ministerstwa Skarbu. Tam powstał projekt, by ciężar oprocentowania pożyczki pokrył Fundusz Pracy.

Pieniądze mają być wypłacone w najkrótszym czasie ze specjalnego konta otworzonego dla C.K.B. w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przy tej okazji nadmienić należy, że niedawno zwracała się do Z. U. S.-u delegacja jednego z polskich zrzeszeń kupieckich z prośbą o pożyczkę 200 tys. złotych. Kupcom polskim kategorycznie odmówiono".

Więc to tak? To za pieniądze przeznaczone dla polskich bezrobotnych Żydzi się będą wzmacniać?

Czekamy w tej sprawie na oświadczenie Z. U. S.

WIZYTA REGENTA HORTY'EGO

W Polsce bawił regent Węgier Horty. Wizyta ta niewątpliwie zacieśni dobre stosunki panujące między Polską a Węgrami i wzmocni stanowisko Polski jako państwa, które na wschodzie Europy musi z racji swego położenia dyrygować polityczną orkiestrą narodów tu skupionych.

„Naród nie jest pojęciem statystycznym, płynącym z obliczenia żywych głów, jest istotnością duchową ponad jednostką i pokoleniami, żyją w nim w tej chwili duchy ludzi, którzy już zeszli ze świata, tych, którzy teraz są na ziemi i tych, którzy się jeszcze nie narodzili. Przejmujemy robotę dziejową od poprzedników i dajemy ją następcom.

Zygmunt Wasilewski

„O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej" r. 1921.

W tę, czy nazad?

W Smorgoniach sąd rozpatrywał sprawę członka S. N. Witolda Surowca, oskarżonego przez osławiony Związek Nauczycielstwa Polskiego o rozsiewanie wieści, że Z. N. P. jest skomunizowany.

Sąd wydał wyrok uniewinniający, opierając się w motywach na deklaracji prem. Składkowskiego o Zw. N. Pol. Widać stąd, że jednak skomunizowanie N.Z.P. jest udowodnioną prawdą, skoro organy sprawiedliwości potwierdzają to.

Tymczasem w Z.N.P. rządzą znowu dawni prowodyrzy za łaskawym kiwnięciem — palcem w bucie posłusznego sejmu. Właściwie, jak to jest z tym Z. N. P.? A raczej, jak będzie, bo jak jest, to wszyscy dobrze wiemy.

Zostanie pan „Podkolanko", czy nie zostanie?

PIKIETOWANIE SKLEPÓW ŻYDOWSKICH OBOWIĄZKIEM NARODOWYM

W Tczewie odbył się niedawno proces na tle bojkotu sklepów żydowskich. W czasie pikietowania Żydówka zelżyła jednego z bojkotujących. Sprawa oparła się o sąd, który wydał wyrok skazujący Żydówkę na 2 tygodnie aresztu. Sąd orzekł, że pikieciarze pełnili obowiązek narodowy(!).



Tak wygląda plakat propagandowy urządzonej w Niemczech wystawy p. n. „Wieczny Żyd" (der Ewige Jude)

NA FRONCIE

„Szczycę się tym, że jestem synem robotnika. Szczycę się tym, że pracowałem jako robotnik. Poznałem twardy trud ludzi pracy".

Szanuję nagniotki rąk. Stanowią one tytuł szlachectwa. Nieraz je miałem. I zaprawdę szlachetnym jest ten, który wytwarza, który dodaje cegiełkę choćby najskromniejszą do budowy Ojczyzny.

Benito Mussolini.

OKRĘG ŚLĄSKI

Przy udziale 254 delegatów z 64 oddziałów Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" na Śląsku, odbyło się w dniu 2 lutego 1938 r. w Katowicach w sali hotelu „Hospitz" Wielkie Zebranie Rady Okręgowej Z. Z. „Praca Polska".

Zebranie zagaił o godz. 10 rano prezes okręgu śląskiego kol. Franiel i po przywitaniu obecnych oddał przewodnictwo zebrania sekretarzowi zarządu Centralnego kol. Bąkowskiemu z Warszawy.

Następnie wyczerpujące sprawozdanie złożył w zastępstwie sekr. okręgowego kol. prezes Franiel. Z sprawozdania jego warto przytoczyć kilka szczegółów, które zasługują na specjalną uwagę.

W dalszym punkcie programu zebrania kol. prezes okręgowy Franiel odczytał i równocześnie uzasadniał opracowany przez niego projekt regulaminu wewnętrznego Zjedn. Zaw. „Praca Polska". Dyskusja nad poszczególnymi punktami regulaminu stanęła na bardzo wysokim poziomie, co świadczy o bardzo żywym zainteresowaniu się członków zagadnieniami wewnętrznymi Z. Z. „Praca Polska". Po kilku poprawkach wniesionych przez delegatów do regulaminu i objaśnieniach udzielonych dyskutantom przez kol. prezesa Franiela wybrano komisję, która po przeprowadzeniu poprawek odeśle regulamin do akceptacji Zarządu Centralnego Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w Warszawie.

Z kolei zabrał głos kol. sekretarz generalny Bąkowski z Warszawy, który w treściwym jednogodzinnym referacie przedstawił zebranym działalność Zjedn. Zaw. „Praca Polska" w reszcie Polski, poczym zobrazował wewnętrzną sytuację polityczną państwa wskazując na wzmożoną akcję frontu demokratycznego i wywrotowe cele klasowych związków zawodowych.

Po referacie bardzo rzeczowo przedstawił zebranym delegatom kol. prezes Franiel starania podjęte przez Zarząd Okręgowy Zjedn. Zaw. „Praca Polska" nad zapewnieniem górnikom polskim należytej opieki państwa oraz społeczeństwa polskiego. „Górnik polski — mówił kol. prezes — w ciemnych krużgankach kopalń polskich stale narażony na niebezpieczeństwo życia w pocie czoła na swoich barkach dźwiga ciężar przemysłu polskiego i w rękach swoich kurczowo dzierży klucz najgłówniejszego produktu eksportowego — węgla. To też górnik polski jest najgłówniejszą sprężyną naszego przemysłu, a węgiel polski splamiony jego drogą krwią jest osią wprawiającą w ruch nasze warsztaty przemysłowe. Temu górnikowi polskiemu za jego bezinteresowną pełną poświęcenia odwagi pracę dla większości naszego życia gospodarczego słusznie należy się staranna opieka rządu i Narodu polskiego. Tą opiekę zagwarantować może mu jedynie państwo przez zapewnienie pełnego rozwoju jego dotychczasowym Kasom Pensyjnym przy obniżeniu składek członkowskich oraz subwencjach rządu i przemysłu dla podniesienia jego emerytury na wypadek niezdolności do pracy. Bo cóż innego więcej jak górnictwo powoduje rok rocznie kalectw w młodym wieku oraz inwalidów pracy steranych mozolną pracą i zaczadzonych trującymi gazami. Górnictwo, to bezustanna wojna jaka codziennie wre w podziemiach kopalń prowadzona przez śmiałych i bohaterskich górników.

To też tym górnikom zapewnić trzeba należytą opiekę na wypadek inwalidztwa przez podwyższenie im w wysokim proc. obecnych głodowych rent. Górnik nietylko sam s bie powinien składać grosze na zabezpieczenie sobie renty inwalidzkiej. Pomocy udzielić mu powinien cały naród. Rozwiązania tego najboleśniejszego zagadnienia podejmuje się zarząd okręg. Zjedn. Zaw. „Praca Polska" na Śląsku w przekonaniu, że wszyscy górnicy w je realizowaniu jego nieść mu będą wydatną pomoc."

Po dłuższej dyskusji i wolnych głosach przewodniczący zebrania kol. sekretarz gen. Bąkowski dziękując wszystkim za udział w zebraniu i dotychczasową pracę, apelował do zebranych, by intensywną pracą około rozbudowy naszej organizacji zbliżali ku sobie Rządy i Państwo Narodowe.

OKRĘG ŁOMŻYŃSKI

ŁOMŻA. „Praca Polska" w Łomży wyszła już dawno z powijaków, jest dziś najsilniejszą organizacją narodową na terenie miasta, organizacją skupiającą największą ilość członków, organizacją, która skutecznie niweluje w mieście wpływy czerwonych demagogów.

W nowym, dużym lokalu przy Pl. Kościuszki 11, składającym się z bardzo dużej sali do zebrań oraz czterech pokojów, mieści się siedziba Zarządu Okręgowego, oraz odbywają swoje zebrania ogólne i zarządów następujących Związków: Prac. Zakł. Użyt. Publ., Przemysłu Skórzanego, Przemysłu Spożywczego, Dozorców Domowych, Służby Domowej, Drukarzy, Transportowców. W stadium organizacji jest Związek Pracowników Umysłowych i Muzyków Chrześcijan, Zw. Prac. Zakł. Użyt. Publicznej ma dwie sekcje — handlową i dorożkarzy.

W lokalu dzienna frekwencja przekracza 200 robotników, którzy albo słuchają radia, czy też czytają pisma lub korzystają z dobrze zaopatrzonej biblioteki.

Lokal ten w okresie przedwojennym zajmowany był przez Tow. „Lutnia". Towarzystwo to położyło wielkie zasługi przy utrzymaniu polskości w naszym mieście. Niewygodna w okresie osławionego B.B. „Lutnia" została na skutek najrozmaitszych intryg osobistych zlikwidowana. Lokal przeszedł w ręce żydowskiej „Makkabi". Dziś jednak znowu udało się go wziąć w ręce polskie, wzięła go „Praca Polska". Drobny to szczegół, który jednak na naszym terenie urasta do miary symbolu.

W tym numerze nie będziemy omawiali w szczegółach wyników pracy poszczególnych Związków. Chcemy tylko nadmienić, że **przy zw. prac. spożywczych istnieje piekarnia i jatka mięsna, zw. prac. przemysł. skórzanego posiada jedną spółkę szewcką, zatrudniającą ośmiu ludzi i spółdzielnię zatrudniającą 25 ludzi, wyrzuconych uprzednio przez żydowskich hurtowników.** Poświęcenia spółdzielni dokonał osobiście J. E. X. Biskup Łukomski.

Praca narodowca-robotnika otoczona jest wielką życzliwością miejscowego społeczeństwa. Społeczeństwo okręgu łomżyńskiego dumne jest z „Pracy Polskiej". Szyldy z napisami „Praca Polska" wiszą nad wszystkimi sklepami związkowymi w mieście, przy każdym chrześcijańskim straganie w mieście, na czapce każdego dorożkarza, przy wozie wszystkich prawie jeżdżących po wsiach szmaciarzy.

Legitymacje „Pracy Polskiej" — to legitymacje uczciwości, prawości i polskości.

PIĄTNICA k/ŁOMŻY. Istniejący od roku Zw. Prac. Zakł. Użyt. Publ. rozwija ożywioną działalność. Jest jedynym Związkiem w tej osadzie podmiejskiej, który skupia większą ilość robotników i skutecznie broni ich praw.

W dn. 6. II. 38 r. odbyło się uroczyste poświęcenie własnego lokalu.

Na nabożeństwo oprócz członków miejscowego Związku, przybył liczny oddział „Pracy Polskiej" z Łomży, ze sztandarem.

Aktu poświęcenia dokonał w.-prezes Zarządu Okręgowego ks. dr. H. Kulbat. Po przemówieniu miejscowego proboszcza ks. Majewskiego, prezesa Związku w Pątnicy Dąbrowskiego oraz delegatów Okręgu ks. H. Kulbata i St. Majkowskiego odśpiewaniem Roty zebranie zakończono.

W lokalu jest radio, czytelnia pism i skromna narazie biblioteczka.

OSTROŁĘKA. W dn. 16 stycznia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Zw. Zaw. Prac. Zakł. Użyteczności Publicznej. Zebranie zagaił dr. Psarski, znany działacz narodowy. Na przewodniczącego poproszono jednogłośnie ks. dziekana Waltera. Do licznie zebranych robotników, (około 200 ludzi) przemawiał kol. Wojciechowski z Ostrołęki i sekretarz okręgowy z Łomży kol. Majkowski.

Zebrani postanowili zorganizować Zw. Prac. Zakł. Użyteczności Publicznej „Praca Polska" w Ostrołęce.

W skład Zarządu tymczasowego powołano: dr. Józefa Psarskiego jako prezesa, A. Chorszczewskiego jako v.-prezesa, Stanisława Kurzątkowskiego— sekretarza, A. Augustyniaka — skarbnika.

—o—

Jednocześnie Zw. Prac. Przemysłu Skórzanego jest w stadium organizacji. Ma powstać spółdzielnia szewców Z. Z. „Praca Polska".

OKRĘG KRAKOWSKI

JASŁO. Oddział Pracowników Przemysłu Papierniczego „Praca Polska" w Jaśle zawarł umowę zbiorową z dyrekcją fabryki „Szochet i Synowie". Umowa ta, zapewniająca robotnikom podwyżkę i ciągłość pracy, jest znacznym sukcesem narodowego związku.

ZAKOPANE. Krótka radość socjalistów. Przed niedawnym czasem wywołali socjaliści w Zakopanem dziki strajk pracowników krawieckich. Strajk, wywołany w celach politycznych, przeciągał się, przynosząc znaczne straty tak robotnikom, jak i pracodawcom. Zlikwidowała go „Praca Polska", sekcja Przemysłu Odzieżowego, zawierając w imieniu wszystkich pracowników krawieckich korzystną umowę z cechem krawców zakopiańskich. Umowy tej władze początkowo nie chciały zarejestrować ze względów formalnych, co zostało przyjęte z wielką radością miejscowych menerów PPS-owych. Obecnie jednak umowa ta została zarejestrowana i socjaliści stracili atut do siania niepokoju w świecie pracowniczym Zakopanego.

W Zakopanem założony został w ostatnim czasie nowy oddział „Pracy Polskiej" — służby domowej.

TUCHÓW. „Praca Polska" założyła w Tuchowie oddział Związku Pracowników Przemysłu Spożywczego, grupujący miejscowych masarzy.

KRAKÓW. Odbyło się walne zebranie oddziału Zw. Prac. **Przem. Odzieżowego.** Po sprawozdaniu, wykazującym znaczny rozwój oddziału, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium przez aklamację, poczym wybrano nowe władze. Prezesem został kol. Dobrowolski, sekretarzem kol. Sołówko.

W dniu 6.II odbył się przy znacznej frekwencji członków „opłatek" oddziału **Zw. Dozorców Domowych.** Do zebranych przemówili ks. Franciszkanin o. Teodor i adw. dr. Tomasik.

Rada Okręgowa. W niedzielę, 20 bm. o godz. 10-tej w lokalu „Pracy Polskiej", Grodzka 40, of. II p. odbędzie się Rada delegatów z okręgu krakowskiego.

OKRĘG RADOMSKI

Zarząd Okręgowy „Pracy Polskiej" w Radomiu urządza cykl odczytów o zagadnieniach politycznych i społecznych dla członków „Pracy Polskiej" i zaproszonych gości. Zebrania te odbywają się w każdą niedzielę, o godz. 4-ej ppoł., w jednej z większych sal w Radomiu. Dotychczas odbyły się już 3 takie zebrania z referatami: Kol. Stanisława Drobińskiego — prezesa Zarz. Okręgowego „Pracy Polskiej" w Radomiu, Kol. Władysława Pacholczyka — prezesa Zarz. Powiatowego „Pracy Polskiej" z Opoczna. W ostatnią niedzielę, tj. dn. 12 bm. odbyło się takie zebranie z referatem Kol. Mgr. Władysława Jaworskiego — sekretarza Zarządu Głównego Str. Nar. z Warszawy — na temat „Europa na wulkanie". Po referacie omówiono szereg spraw miejscowych i uchwalono dwie rezolucje: jedną, w której postanowiono bojkotować prasę socjalistyczną, w szczególności „Robotnika Radomskiego" i „Dzień Dobry" i uświadamiać całe społeczeństwo o niecnej i szkodliwej robocie tych pism. W drugiej — uchwalono solidaryzować się z krokiem narodowych radnych miejskich, z Kol. Mec. Gajewiczem na czele, przyczem wyrażono im uznanie za dotychczasową pracę.

W najbliższą niedzielę odbędzie się takie zebranie z referatem Kol. Chaberskiego — wiceprezesa Zarządu Centralnego „Pracy Polskiej", na temat „Rola robotnika w państwie narodowym". Pozatem w następnych niedzielach przemawiać będą, wśród innych: Kol. Mec. Kowalski — prezes Zarządu Głównego Str. Nar., Dr. Tadeusz Bielecki, Mgr. Jan Matłachowski, Karol Wierczak — członkowie Zarządu Głównego S. N., prof. Roman Rybarski, Dr. Adam Pozowski z Krakowa, Mgr. Antoni Grębosz z Krakowa i wielu innych.

Po zebraniu kolportowano pierwszy numer „Głosu Pracy Polskiej", który się spotkał z bardzo gorącym przyjęciem, zarówno ze strony robotników, którzy nareszcie otrzymali swoje pismo narodowe, jak i ze strony inteligencji i mieszczaństwa.

Inicjatywę Zarządu Okręgowego „Pracy Polskiej" w Radomiu należy uznać za bardzo pożyteczną i naśladowania godną, gdyż przez te odczyty pogłębi się wśród członków „Pracy Polskiej" znajomość i zrozumienie najważniejszych zagadnień naszego narodu.

Zebranie „Pracy Polskiej". W dn. 6 bm. w sali Tow. Gimn. „Sokół" w Opocznie odbyło się zebranie Związku Zawodowego „Praca Polska", istniejącego na terenie dwóch fabryk glazurowni i posadzkowej „Dziewulski i Lange".

Zebranie zagaił prezes „Pracy Polskiej" p. K. Morawski, udzielając głosu delegatowi Zarządu Okręgowego, p. A. Olszyńskiemu z Radomia, który wygłosił bojowy, a treściwy referat nt. „Klasowe Związki Zawodowe P. P. S. awangardą żydo-komuny". Ponad dwudziestu zebranych na sali robotników z entuzjazmem oklaskiwało prelegenta.

Następnie zabrał głos prezes powiatowy S. N., p. Wł. Pacholczyk z Opoczna, który scharakteryzował stosunki polityczne lokalne. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty" i okrzykami na cześć Obozu Narodowego.

Takież zebranie robotników, należących do „Pracy Polskiej", odbyło się w tym dniu w osadzie Drzewica w lokalu Stronnictwa Narodowego. Na zebranie przybyło około 300 robotników z fabryki „Gerlach" Br. Kobylańskich w Drzewicy. Przemawiali pp.: A. Olszyński, Wł. Pacholczyk i M. Suskiewicz z Drzewicy.

PRACY POLSKIEJ

OKRĘG WARSZAWSKI

WARSZAWA. Okręg I Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska“ obejmuje terytorialnie m. st. i Województwo Warszawskie; liczy oddziałów 31. W ostatnich latach wskutek silnych ataków na Obóz Narodowy, rozwój „Pracy Polskiej“ został na pewien czas zahamowany. Ale w roku ubiegłym nastąpiło ożywienie. Robotnicy nie tylko że licznie wstępują w szeregi „Pracy Polskiej“, ale z entuzjazmem rozpoczęli działalność propagandową na rzecz Narodowych Związków Zawodowych „Praca Polska“. W listopadzie ubiegłego roku Rada Okręgowa wybrała Zarząd Okręgowy w składzie: prezes — kol. Piotr Walczak, — robotnik, Wice-prezes—mec. kol. Kromkowski Władysław, Sekretarz — kol. Blichowski Józef — urzędnik prywatny, Skarbnik — kol. Szac Eugeniusz — drukarz, Członek Zarządu — kol. Rojecki Franciszek — cukiernik. Zarząd Okręgowy z miejsca przystąpił do energicznej działalności. W tak krótkim czasie nietylko ożywił działalność oddziałów, ale i powołał bądź rozszerzył Wydziały, jak Organizacyjny, w skład którego weszły Sekcje Propagandowe i prelegentów, na czele Sekcji Propagandowej stanął robotnik kol. Szmidel, a na czele Sekcji Prelegentów, student kol. Adam Olszyński. Wydział Finansowy, na czele którego stanął Skarbnik Zarządu Okręgowego kol. Szac. Zarząd Okręgowy ożywił społeczne biuro pośrednictwa Pracy: Sekcje Opieki Społecznej. Również Zarząd Okręgowy przystąpił do powiększenia ilości radców Prawnych. O innych Wydziałach napiszemy w następnym numerze „Głosu Pracy Polskiej“.

DOZORCY DOMOWI

Związek Zawodowy Dozorców Domowych „Praca Polska“ na gruncie warszawskim rozpoczął swą działalność we wrześniu 1937 r. Dzięki kol. Sekretarzowi J. Tomaszewskiemu z Łodzi, w szybkim tempie rozwinął swą działalność. Obecnie liczy Oddziałów w Warszawie 6, dwa w stanie organizacji i jeden we Włochach. Przeprowadzono rozpraw sądowych 26, z czego wygranych na komisji pokrzywdzonych dozorców 23, na sumę zł. 8.3000. Wygrali procesy prowadzone przez Wydział Prawny „Pracy Poleskiej“ kol. kol. Siwik, Anucik, Pietrzak, Szpakowski, Okrasa itd. Polubownie załatwiono 14 zatargów z korzyścią dla dozorców.

Związek przejawia działalność zewnętrzną i wewnętrzną. Odbyto zebrań 41 w okresie 5 miesięcy, przystąpiono do ufundowania własnego sztandaru, złożono w Okręgowym Inspektoracie Pracy memoriał w sprawie zasadniczych postulatów dozorców stołecznych.

Związek postanowił uzdrowić zaniedbane przez inne organizacje stosunki w warunkach płacy i pracy, w związku z tym przygotował umowę zbiorową na rok 38/39. Żywa działalność związku spowodowała silne i oszczercze ataki innych związków przeciwko „Pracy Polskiej“.

CUKIERNICY

Związek Zawodowy Cukierników „Praca Polska“ obchodzi w październiku ubiegłego roku 10-lecie istnienia. Najstarszy Związek w Okręgu Warszawskim dzięki temu, że większość członków była wychowana w tradycjach narodowych Cechów, oraz, że do tej organizacji należeli cukiernicy najpoważniejsi i najstateczniejsi w przekonaniach chrześcijańskich i narodowych zachowały niezależność. Prowadził walkę o utrzymanie warunków płacy i pracy samodzielnie. Kierownictwo tego Związku po prezesie Rojeckim objął kolega Nowakowski, który z całym zarządem zabrał się do ratowania swoich kolegów młodszych, znajdujących się bądź po za organizacjami, bądź należących do t. zw. Zjednoczeniowców (Chrześcijańskie Zjednocz. Rzemieślników Oddz. Cukierników). „Zjednoczeniowcy“ Cukiernikom Warszawskim wyrządzili niepowetowane straty materialne i moralne. Powołując się na pełnomocnictwa Inspecji Pracy itd., wymuszają na pracodawcach przyjmowanie swoich bezrobotnych na tak zwane godzinowe zatrudnienie. Pracodawcy Cukierników chętnie korzystają z takiej spo obności i wbrew umowie zbiorowej zwalniają stałych cukierników, na ich miejsce lub tych samych, zatrudniają na godziny. Cukiernicy zatrudnieni na godziny, są pozbawieni ubezpieczeń społecznych oraz otrzymują niższą płacę. Dnia 11.II.38 r. sekretarz generalny Kol. Bąkowski i prezes Zw. Cukierników kol. Nowakowski interweniowali u Okręgowego Inspektora Pracy. Okręgowy Inspektor Pracy wyjaśnił, że podobnych pełnomocnictw PP. Michalski i Kleczkowski nie mogą mieć dalej, wyjaśnił, że istnieją komisje branżowe przy Funduszu Pracy, które mają za zadanie zatrudnienie bezrobotnych na miejsce tych pracowników, którzy pracują w godzinach nadliczbowych. Związek Cukierników „Pracy Polskiej“ postanowił energicznie przeciwstawić się pogarszaniu warunków płacy i pracy wśród pracowników cukierniczych.

„Bo tylko miłość umie się wsłuchiwać w pieśń i hejnał szczytny narodowych wzlotów.

„Jedynie miłość patrzy w swój naród wejrzeniem równie głębokim, jak i sprawiedliwym“.

X. Arcybiskup Teodorowicz.

Nie ufacie nam?-To dajcie nam wasze pieniądze!

Czyli dziurawy garnek i łakomy bożek

Przy omawianiu w komisji budżetowej Senatu budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej po ruszano projekt podwyższenia wysokości składek w ubezpieczeniu emerytalnym.

Czynniki dążące do podwyżki składek mówią o tej sprawie między innymi:

Obniżenie składki ubezpieczeniowej w ubezpieczeniach emerytalnych nastąpiło w 1936 r. na skutek depresji gospodarczej, nie jako obniżka stała lecz na czas ściśle określony w ustawie t. zn. od 1. 2. 1936 r. od końca grudnia 1937 r.

Powrót do normalnej wysokości składek ubezpieczenia emerytalnego robotników i pracowników umysłowych nie naraża ubezpieczonego na wielkie obciążenia przy przeciętnych bowiem tygodniowych wynagrodzeniach, które dla ubezpieczenia emerytalnego robotników wynosiły 21,49 zł., składka normalna wynosiła na to ubezpieczenie 71 gr. tygodniowo, a obniżona wynosiła 56 gr. tygodniowo, t. j. 15 gr. mniej. Analogicznie dla górników i hutników, których przeciętny zarobek wynosił 32 zł. tygodniowo, składka normalna na ubezpieczenie emerytalne wynosiła 1,15 zł. tygodniowo, a obniżona 0,93 zł. tygodniowo, t. j. 22 gr. mniej dla pracowników umysłowych przeciętna płaca policzalna do ubezpieczenia emerytalnego wynosiła 261 zł. miesięcznie, składka normalna, biorąc pod uwagę to wynagrodzenie, wynosi przeciętnie 8,35 zł. miesięcznie, t. j. 2,09 zł. mniej.

Omówione wyżej drobne obniżki dały w sumie bardzo poważne kwoty dowodzi fakt, że w ciągu lat 1936 i 1937 przez obniżenie składek fundusz ubezpieczenia emerytalnego robotników stracił 30 milionów zł. (z czego 21 milio nów zł. przez obniżenie składek pracodawców). Strata funduszu ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych wynosi 25,5 miliona zł. (z czego 13,5 miln. zł. przypada na składki pracowników i 12 miln. zł. na składki pracodawców).

W tym stanie rzeczy przedłużanie obniżki składek mogłoby przesądzić losy ubezpieczeń emerytalnych w Polsce na niekorzyść ubezpieczonych.

Widzicie jacy dobrodzieje? „Tylko“ 15 groszy więcej tygodniowo, a jeśli nie, to będzie ogłoszenie niewypłacalności przez Zakłady Ubezpieczeń i dostaniesz robotniku figę!

A zatem wybieraj, co wolisz. Ową figę? Daj 15 groszy więcej na tydzień, a **może...** będziesz jako tako ubezpieczony. Może. Bo nawet w takim zawsze radosnym sejmie, dla którego wszystko w Polsce „byczo jest“, nawet w tym sejmie stwierdzono, że **„w społeczeństwie coraz silniej gruntuje się przekonanie, że instytucjom tym (to znaczy: Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych i innym instytucjom socjalnym) grozi niemożność wywiązania się ze swych obowiązków.“**

To samo przekonanie, przebija też z przytoczonego przez nas powyżej usprawiedliwienia, dla czego to składki mają być podwyższone

A więc to tak: Nie ufacie instytucjom socjalnym? To dawajcie im forsę!

Trudno w krótkim artykule poruszyć całość zagadnienia. Stwierdzamy tylko to co najważniejsze:

1) Pomijając tu nasz narodowy pogląd na sprawę ubezpieczeń wogóle, taki stan rzeczy jaki jest w Zakładach Ubezpieczeń dzisiaj, trudno nazwać inaczej jak stanem bezładu i chaosu, wymykającego się z pod kontroli społeczeństwa.

2) Przez ubiegłe dwa lata, w ciągu których obowiązywała niższa stawka miano przeprowadzić reformę ubezpieczeń. Dwa lata minęły a ci, co zamiast pracować nad reformą te dwa lata — przespali chyba, teraz powiadają: „Dajcie po 15 groszy tygodniowo a widzicie ile będzie milionów!“

A jakże! Będzie dużo milionów. Do dziurawego garnka można też wlewać po 15 kropel wody i sądzić, że będą miliony kropel. Tylko że na to trzeba być naiwnym i zapominać, że w garnku jest dziura, którą woda wycieknie.

A w garnkach instytucyj socjalnych w Polsce jest dużo dziur! Ciekną nimi pieniądze, ciekną i potem alarm się robi, zamiast dziury pozatykać i ciśnie się — jeszcze 15 groszy, jeszcze 15 groszy...

3) Dużo się dziś w Polsce mówi o obronie narodowej o Armii itp. Znowu nawet w Senacie mówiono, że liczba urodzin spada. Ale jak tylko stwierdzono, że położenie materialne społeczeństwa odrobinę się polepszyło — buch! Odrazu podwyżka składek!

A spadkowi urodzin chce się zaradzić szpitalami, ochronkami, poradniami, karbolem, książką Kasy chorych, czekaniem w ogonku po kilka godzin dziennie i tym podobnymi dobrodziejstwami.

A niszczy się rodzinę. A zapomina się o tym, że rodziny nie zastąpi najlepszy szpital i najdoskonalsza poradnia, czy ochronka!

Życie społeczne to nie maszyna, w której się wszystkie śrubki podokręca, puści się w ruch i maszyna idzie! Naród, to jest żywy organizm! Kto tego nie rozumie, zaczyna sobie tworzyć jakieś nieżyciowe ideały i potym zapomina o właściwym ich celu.

4) Zapomniano mianowicie o tym, że ubezpieczenia mają służyć człowiekowi, a zrobiono z nich żarłocznego bożka, któremu się składa ciągle ofiary. On te ofiary pożera i nic wzamian nie daje. Tylko apetyt mu ciągle rośnie. Chciałby choć 15 groszy tygodniowo więcej... Ale czy to się ma odbywać kosztem zmniejszenia naszej dynamiki narodowej? **Chyba nie!**

Władysław Jachimowicz.

„Kolektyw gospodarstwa wiejskiego im. Nikolskiego za wysłane do fabryki wyrobów gumowych „Bogatyr“ w Moskwie produkty rolne ogólnej wartości 2.000 rubli, otrzymał 120 sztuk kaloszy, wszystkie na lewe nogi i trochę zabawek gumowych, razem na sumę 1.100 rubli“.

Wyjątek z książki Jana Iwasiewicza p. t. „Warunki pracy i życia robotników w Rosji Sowieckiej“.



DEMASKUJEMY MARKSA!

„Jednym z głównych zadań, które masoneria sobie wszędzie stawiała i dla których niezmordowanie pracowała, było szczepienie wszędzie, bez względu na głębokie różnice istniejące między narodami, tego samego typu oświaty, tych samych pojęć, wreszcie tego samego ustroju politycznego — t. zw. demokracji. Na tej drodze nic: nie istniały dla niej odrębności rasy, historii, religii, wychowanych przez długą przeszłość instynktów. Zdawała się nie rozumieć, że to co jedno społeczeństwo organizuje, inne rozkłada. Z jakimś fanatycznym, a raczej idiotycznym uporem wszystkim, narzucała to samo. Trudno wyjaśnić, ile w tym było doktrynerstwa, wierzącego ślepo w dobroczynny pewnych form skutek, a ile świadomej roboty rozkładowej, ile głębokiego planu utrwalenia swej władzy w całym świecie, a ile głupoty komiwojażerskiego umysłu, dla którego cywilizacją jest tylko tym, czym on sam żyje. Faktem jest, iż masoneria ma prawo się pochwalić, że dzięki jej wynikom świat się ogromnie zniwelował. Różnice między narodami ziemi w niemałej mierze się zatarły, przede wszystkim różnice zewnętrzne, w sposobie życia, w jego formach, w sposobie postępowania, walki o byt, pracy, obdzierania i oszczekiwania siebie nawzajem, wreszcie w sposobie używania życia".

(Roman Dmowski. Przewrót. „Oblicze dwudziestego wieku", marzec 1933 r.).

Masoneria z żydowstwa rodem

Wskazywanie na ścisły związek masonerii z żydostwem należy do najboleśniejszych zarzutów, jakie można postawić „bractwu uczynnych grabarzy". Wiele ścierpią, darują, ale tego zarzutu strawić nie mogą, przysięgając się na wszystkie masońskie „świętości", iż wolnomularstwo z żydami nigdy nic wspólnego nie miało.

W ostatnich czasach ten irytujący masonów temat, poruszył znany badacz dr. K. M. Morawski podczas słynnego „tygodnia antymasońskiego" w Krakowie.

Zainteresowani „bracia" bronili zaciekle „aryjskości"... masonerii i odżegnywali się publicznie od kompromitującego rodowodu żydowskiego.

Pragnę od tej ważnej rozprawy odrzucić kilka faktów na rzecz łączności masonerii z żydostwem.

We wrześniu ubiegłego roku zwiedziłem muzeum antymasońskie w Düsseldorfie, jedno z czterech — obok Erlagen, Chemnitz i Hannoweru, — tego typu muzeów.

W muzeach tych zgromadzono dużo materiału dowodowego, który świadczy conajmniej o bliskości symboliki masońskiej ze światem żydowskim.

Dlaczego właśnie w obrzędach wolnomularstwa tak ważne ma znaczenie legenda o budowie świątyni Salomona, korona tegoż króla Salomona, arka przymierza, siedmioramienny świecznik, sześcioramienna gwiazda, słowa hebrajskie, ołtarz kadzielny i t. p. przedmioty ceremoniału masońskiego?— Bo obrzędy, bo myśli przewodnie sekty masońskiej korzeniami swymi tkwią w żydostwie.

Przeciw prawdziwości tych dowodów rzeczowych nie słyszeliśmy zarzutów, są one bowiem niewątpliwe. A znaki zewnętrzne, owa symbolika w każdym ruchu ideowym odgrywa poważną i najczęściej nie przypadkową rolę.

Czy np. dla narodowca polskiego obojętną rzeczą byłoby używanie, jako symbolu zamiast miecza Chrobrego siedmioramiennego świecznika?

O znaczeniu symboli mówi też nawet ustawa o odznakach i mundurach, która uzależnia używanie symbolicznych odznak od uzyskania zezwolenia władz administracyjnych. W symbolice świadomie, czy nieświadomie odbija się duch zespołu danej ideologii.

Otóż symbolika masońska jest nawskroś żydowska.

Żydowska wyłącznie loża Bnai Brith mająca swą siedzibę główną w Nowym Jorku wywiera wpływ tak przemożny, że musi się to z natury rzeczy odbijać na duchu całego wolnomularstwa.

Świeżo ujawniony wstrząsający fakt udaremnienia sławnemu historykowi polskiemu Joachimowi Lelewelowi (nauczycielowi Mickiewicza) przez ówczesnych masonów przyjęcia ostatnich Sakramentów Świętych na łożu śmierci mówi jaskrawo o zaciekłości antychrześcijańskiej sekciarzy masońskich.

W opinii społeczeństwa polskiego oczyszczanie masonerii z zarzutu rodowodu żydowskiego jest beznadziejne. Popatrzcie na siedmioramienny świecznik, sześcioramienną gwiazdę, świątynię Salomona — a zrozumiecie wiele!

Stefan Niebudek.



Świątynia Salomona
Świecznik siedmioramieny — symbol niemieckich lóż masońskich

ILU JEST MASONÓW?

Do zapanowania nad światem dążyli żydzi oddawna i w tym celu prowadzili w ciągu dziejów rozkładową robotę za pomocą tajnych związków. Po różnych nieudanych próbach nabrali wprawy i założyli masonerię, stowarzyszenie najdoskonalsze, typu najniebezpieczniejszego, ukrywające najdokładniej cel swego istnienia. Zapomocą masonerii udało się żydom zawładnąć rządami wielu państw.

Jean Marquès - Rivière (czytaj: Żan Marke Riwier) w książce: Tajemna Organizacja Masońska (wydanej w 1935 r.) przytacza dane statystyczne masonerii w świecie z ostatniego rocznika „Powszechnego stowarzyszenia masońskiego". Oto one:

Europa:	Niemcy	75328
	Anglia	350000
	Austria	1834
	Belgia	4800
	Bułgaria	4800
	Dania	7945
	Szkocja	59000
	Hiszpania W. W.	2700
	Hiszpania W. L.	987
	Finlandia	250
	Francja W. W.	31700
	Francja W. L.	16000
	Francja W.L.Nar.	1500
	Grecja	4000
	Węgry	rozwiązana
	Irlandia	50000
	Italia	rozwiązana
	Luksemburg	110
	Norwegia	11102
	Holandia	7932
	Polska	302
	Portugalia	3000 (rozw.)
	Rumunia	4700
	Szwecja	23101
	Szwajcaria	5000
	Czechosłowacja	2000
	Turcja	2000
	Jugosławia	850
	Razem	670941
	Azja razem	6402
	Afryka razem	4500
Ameryka Północna:	Kanada	204491
	St. Zjednoczone	3278752
	Meksyk	8898
	Razem —	3492141
	Ameryka Środkowa	30254
	Ameryka Południowa	54942
	Oceania	200949
	Ogółem:	4460129

masonów w świecie.

Ta oficjalna statystyka masońska jest oczywiście nieścisła, gdyż: 1) masoneria nie lubi mówić wszystkiego o sobie i dana statystyka może najwyżej obejmować członków masonerii jawnej, symbolicznej (t. j. trzech pierwszych stopni), 2) nie podaje członków wszystkich rytów (np. Droit humain (czyt.: Druatümę). Uderza również podanie tak małej ilości, bo 302 masonów w Polsce, **w której istnieje kilka rytów masońskich. Na podstawie innych danych cyfrę tę należy conajmniej podwoić.**

Zygmunt Zbaraski.

—o—

„Jeżeli dzisiaj w socjaldemokracji są jeszcze jednostki i ideolodzy wierzący, że używają Żydów tylko za narzędzie, możemy im powiedzieć:

myślą, że posuwają, a są posuwani, mają nadzieję wykorzystać Żydów, a są mizernymi szkapami ich pojazdu".

Wilhelm Meister
„Księga win Judy" (Porachunki niemieckie).

FRAGMENTY DRAMATU K. H. ROSTWOROWSKIEGO P. T.

„ANTYCHRYST"

LEJBA
No, panie żołnierz?
JAN *(bez ruchu)*
Zamkniesz budę,
Jak sobie pódę.
Wcześniej nie.
LEJBA *(bez ruchu)*
Ustawa.
JAN
Mam ją...
(urywa)
LEJBA
Niby gdzie?
JAN
Tam, gdzie trza.
LEJBA
To się wie.
Ustawa tak, a pan żołnierz tak.
JAN
Niby jak.
LEJBA
Niby na wspak.
(drwiąco)
Po staremu.
Po „naszemu" *(zmieniając ton)*
Idzie pan, czy nie idzie.
JAN *(wciąż bez ruchu)*
Stul mordę, psia krew, parszywy Żydzie,
Bo ci ją po naszemu stulę.
LEJBA
Są jeszcze na świecie... ule...
JAN
...i kule...
i karabiny...
i cepy, widły, kosiska...
(grożąc pięścią)
Tylko wyglądać godziny!
LEJBA
Niech się pan żołnierz nie ciska.
(pukając palcem w lewą dłoń)
Tutaj mi włosy wyrosną.
Rozumiesz pan? Tutaj.
JAN
Z wiosną.
LEJBA
Z wiosną ruszymy razem. Pan i ja.
JAN *(nagle zmieniając ton)*
Gdzie?
LEJBA
Gdzie? Na...
(urywa)
JAN *(z zapartym oddechem)*
.dwory?
LEJBA
Cicho sza!
Cóż też pan żołnierz wygaduje!
Gdyby przypadkiem te... „zbóje",
te oficery posłyszały,
toby pan nie wyszedł cały.
JAN *(nagle wstając — sucho)*
Płacę.
LEJBA
Niechże pan żołnierz nie ucieka.
Jeszczem żadnego człowieka
nie zgubił, a tymbardziej pana.
JAN *(który wyjął z kieszeni pieniądze i położył na stoliku odliczoną kwotę)*
Ustawa.
LEJBA
Surowo nie przestrzegana.
JAN
Od... dwóch minut?
LEJBA
Jam się bał,
że pan doniesie, albo co...
Ale raz już pan mówi... „to"...
JAN *(który drgnął)*
Co?
LEJBA
No „to", coby pan żołnierz chciał.

JAN
I pan Binnenśtock także. Sigit.
W chałupie chłop, a we dworze Żyd.
LEJBA
Ja o ustawie,
pan o „sprawie".
JAN *(udając Lejbę i pukając palcem w lewą dłoń)*
Tutaj mi włosy wyrosną.
Rozumiesz Żydzie? Tutaj!
LEJBA
Z wiosną.
JAN
Pierwsi wy, a potem oni!

— — — — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — — — —

LEJBA
Lazar. Piwa sobie nalej...
albo wina...
(podchodząc i głaszcząc Lazara po czapce)
Tylko nie wrzeszcz —
bo ja się... o twój rozum boję.
LAZAR *(szorstko)*
Ja także. W górze obrzezane goje,
w dole pejsy, cycełesy, aj waj kiemistraj...
Dobrze powiedział nasz jedyny wieszcz,
że „in der Rasse liegt die Schweinerei!".
LEJBA
Tobie ta czapka cięży.
Nie nasza. A w jarmułkach już nam nie do twarzy.
Ciebie ten surdut parzy.
Nie nasz. A w chałat ustrojono księży.
Lazar. Auf meine mune? Jakeś Żyd?
LAZAR *(nagle skupiony)*
Jakem Żyd.
LEJBA
I ta czapka i surdut będzie...
LAZAR *(gorączkowo)*
Kiedy?!
LEJBA
Cyt!
(wyjmując z kieszeni list — z rozrzewnieniem)
Paliwoda.
(podając list Lazarowi)
Przeczytaj.
LAZAR *(po chwili czytania)*
Kolej? Poczty?
LEJBA
LAZAR *(j. w.)*
Staną.
Fabryki? Elektrownie?
LEJBA
Wszystko jutro rano.
LAZAR *(z wzrastającym wzruszeniem)*
Wojsko?
LEJBA
Podminowane.
LAZAR
Rozłam.
LEJBA
Większość z nami.
LAZAR *(j. w.)*
Ojcze! Ojcze!
LEJBA *(olbrzymiejąc)*
I wreszcie będziemy Żydami!
(nagle zupełnie zamaskowany)
A teraz Schluss.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — — — —

LEJBA *(gdy tylko Lazar wyszedł, podnosząc głos)*
Panie! Panie!
Niech się weseli Izrael w tym,
który go stworzył:
a synowie Syońscy niech się radują
w Królu swoi!
Bo kocha się Pan w ludzie swoim:
i podwyższy ciche ku zbawieniu!

Wysławianie Boga w gardłach ich:
a miecze z obu stron w rękach ich!
Aby czynili pomstę nad pogany:
skaranie między narody!
Aby powiązali króle ich pętami:
a szlachtę ich okowami żelaznymi!
Aby uczynili o nich prawo napisane.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — — — —

(Z bardzo daleka dolatuje huk eksplozji)
JADWIGA *(nie przerywając zajęcia)*
JÓZEF *(bezpośrednio po huku, tonem człowieka, który nie wie, jak zacząć rozmowę, a nie zmieniając pozy)*
Pierwszy numer.
JADWIGA *(która lekko drgnęła, patrzy długo badawczo w Józefa, poczym wraca do zajęcia)*
(Pod oknami przejeżdża kilka samochodów, porykujących ochrypłymi syrenami)
JÓZEF *(j. w.)*
To gnają.
JADWIGA *(j. w.)*
(pauza)
(huk nieco bliższej eksplozji)
JÓZEF *(j. w.)*
Znowu.
JADWIGA *(j. w., ale z coraz większym oczekiwaniem)*
(tupot biegnącej gromady i zmieszane głosy)
JÓZEF
(j. w., coraz bardziej nie pewnym głosem)
Teraz gapie.
JADWIGA *(j. w.)*
(pauza)
(tęten tkilku galopujących koni)
JÓZEF *(j. w.)*
Policjanty.
(po chwili)
Ciekawość, kto kogo wyłapie.
JADWIGA
(przerywa zajęcie i nie spuszczając Józefa z oka, siada przy stole. Po chwili)
A panienka tam czeka.
JÓZEF
(nie zmieniając pozy, sztucznym, (zakłamanym głosem)
Niech nabiera wprawy.
Niech zawczasu doprasza się o chleb łaskawy
u jaśnie państwa Kopciów, gdy wylezą z błota.
JADWIGA
(bardzo spokojnie — patrząc w Józefa a lekko drżącymi rękami, bawiąc się szczotką do czyszczenia ubrań)
Kiedy.
JÓZEF *(j. w.)*
Ano... nie za długo.
JADWIGA *(j. w.)*
Żydowska robota.
JÓZEF *(j. w.)*
Już na żydów.
(po chwili)
Jak tylko co... odrazu Żydzi.
JADWIGA
(j. w. nieco zdławionym przez wzruszenie głosem)
Abo tak.
JÓZEF *(j. w.)*
I katolik się grosza nie wstydzi.
(po chwili)
Potrafi jeszcze lepiej.
(po chwili)
Gdzie tańsze towary?..
JADWIGA *(j. w.)*
Wolę groszem dopłacić, niż utratą wiary.
JÓZEF *(j. w.)*
Bajdury.

NA FRONCIE PRACY POLSKIEJ

Kasa Oszczędnościowo-Pośmiertna

Okręg Warszawski stworzył Kasę Oszczędnościowo - Pośmiertną. Zarząd Okręgu powodował się następującymi rozważaniami:

Jednym z głównych dążeń naszej organizacji jest polepszenie bytu materialnego członków. Staramy się nieść im pomoc na każdym odcinku ich życia — zawodowego i osobistego w miarę naszych sił i naszych możliwości. Dotychczas jednak nie posiadaliśmy żadnego urządzenia, któreby zapewniało zapomogę pośmiertną w wypadku śmierci w rodzinie. Dla każdej rodziny pracowniczej zgon osób bliskich, a w szczególności zgon ojca-żywiciela staje się przyczyną poważnych trudności materialnych, a nieraz stanowi o nędzy i upadku; w dzisiejszych ciężkich czasach wielu z nas nie posiada środków na pokrycie kosztów chrześcijańskiego pogrzebu, rodziny nasze z chwilą utraty ojca nieraz nie mają na przeżycie nawet paru krytycznych miesięcy. Jedynym ratunkiem jest wypłata z Kasy Oszczędnościowo-pośmiertnej.

Za cenę drobnych składek opłacanych do takiej Kasy, mamy pewność, żeśmy spełnili nasz obowiązek wobec naszych najbliższych i że nie pozostawimy ich bez żadnych środków do życia.

Zarząd Okręgu postanowił jednak utworzyć Kasę jak najbardziej solidną, któraby nigdy nie zawiodła kolegów; dlatego też zawarliśmy odpowiednią umowę z Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta" w Poznaniu, instytucją czysto polską, katolicką i narodową, dysponującą milionowymi kapitałami, która utworzyła Kasy Pośmiertno - oszczędnościowe już przeszło w 300 organizacjach społecznych, zawodowych itp., między innymi w Łódzkim Okręgu naszego Zjednoczenia.

Warunki uzyskane przez nas są wyjątkowo dogodne; podajemy je poniżej w streszczeniu:

Streszczenie warunków.

Jesteśmy przekonani, że Sz. Koledzy przyjmą z uznaniem nasze poczynania, zmierzające ku ich dobru i gremialnie będą się zgłaszać do Kasy. Warunki są dla wszystkich dostępne, a za cenę 1 lub kilku złotych miesięcznie uzyskujemy spokój i poczucie spełnionego obowiązku.

Zgłoszenia do Kasy przyjmują: Zarząd Okręgu, ul. Złota 30, m. 57, Zarządy poszczególnych Oddziałów, a ponadto delegowani będą specjalnie koledzy, którzy są delegatami Okręgu do spraw Kasy Pośmiertno-oszczędnościowej.

Jak socjaliści „bronią" robotników

Robotnicy klasowego Związku Transportowców rezygnują z obrony socjalistów.

W żydowskiej firmie L. Boriński w Katowicach robotnicy postanowili powołać do życia Radę Zakładową, która w myśl ustawy działać powinna w każdym zakładzie pracy.

Wyborowi tej Rady Zakładowej sprzeciwiali się właściciele firmy L. Boriński, Żydzi. W porozumieniu z klasowym Związkiem Transportowców w Katowicach, do którego pracownicy firmy L. Boriński należeli, żydowscy wyzyskiwacze zwolnili kandydatów do Rady Zakładowej z pracy bez jakiegokolwiek odszkodowania. Zaznaczyć należy, że sekretarz wspomnianego związku klasowego p. Melek wszelkie bolączki robotników załatwiał z Żydami w kantorze. Po konferencjach takich, o których różnie mówiono, opuszczając lokal odpowiadał robotnikom: „Trudno, nie da się nic zrobić. Firma wykazuje niedobory w bilansie".

Toteż na wieść o zdradzie, zwolnieni robotnicy socjaliści zgłosili się do Zjedn. Zaw. „Praca Polska" o pomoc. W wyniku konferencji u inspektora pracy w Katowicach prezes okręgu śląskiego „Pracy Polskiej" p. Franiel uzyskał dla dwu zwolnionych robotników odprawę w wysokości 1.900 złotych (tysiąc dziewięćset), którą Żydzi-pracodawcy w dwie godziny po konferencji wypłacili, prosząc ich o spokój. P. Franiela prosili Żydzi o nierozgłaszanie zatargu w prasie i niestosowanie wobec firmy L. Boriński specjalnych środków bojkotowych.

Takie załatwienie sprawy spowodowało zgłoszenie się większej ilości członków Klasowego Związku Transportowców do Zjedn. Zaw. „Praca Polska". Ostatecznie losy utworzenia Rady Zakładowej rozstrzygnięte zostaną na zebraniu w dniu 13 lutego br.

Do całej serii innych — dochodzi jeszcze jeden druzgocący wypadek zdrady interesów robotników polskich przez bonzów socjalistycznych i ich współpracy na rzecz żydostwa. Robotnicy śląscy powinni z tych przykładów wyciągnąć jak najdalej idące wnioski i odseparować socjalistów od wpływu na swoje życie i interesy.

OD REDAKCJI

Kol. kol. korespondentów prosimy o wysyłanie materiału tak, by dochodził do nas w sobotę rano, a ostatnie wiadomości najpóźniej w poniedziałek rano. Korespondencje winny być pisane czytelnie, na jednej stronie arkusza, z pozostawieniem marginesu. Zechcą kol. kol. zastosować się do tych wskazówek, bardzo nam to bowiem ułatwi pracę.

OKRĘG ŁÓDZKI

PIOTRKÓW. 6 bm. w lokalu własnym przy ulicy Narutowicza 2 odbyło się zebranie „Pracy Polskiej" z udziałem prezesa zarządu okręgowego p. H. Szulca z Łodzi. Zebrani w liczbie około 100 osób robotnicy żywo manifestowali na rzecz idei narodowej i Zjedn. Zawod. „Praca Polska".

Właściwa nazwa

„Robotnik" komunikuje swym czytelnikom o zebraniach PPS., co następuje:

„W piątek, dn. 11 lutego b. r. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania organizacyjne, na których zostaną złożone sprawozdania z Warszawskiej Konferencji Okręgowej.

Marymont — Żoliborz — Krasińskiego Nr. 10.

Jerozolima — Chłodna 30.

Mokotów — Racławicka 4...."

Ta Dzielnica Jerozolima, to bardzo właściwa nazwa. Chwali się socjałom, że taką wdzięczność czują do „wodzów" swojego ruchu i na ich cześć nazwali jedną dzielnicę — Jerozolimą. Szkoda, że to tylko jedna dzielnica, bo właściwie cała P. P. S. powinna przybrać piękną a wdzięczną nazwę — Jerozolima.

Ładny delegat!

Prokuratura w Częstochowie sporządziła już akt oskarżenia przeciwko delegatowi P.P.S. w hucie „Częstochowa" Feliksowi Kropidle. Kropidło publicznie na zebraniu robotników huty w grudniu nawoływał do zabicia kol. Aleksego Sudry, delegata „Pracy Polskiej" na Rakowie.

Dochodzenie ustaliło winę Kropidły; prokurator oskarża go z art. 154 k. k. przewidującego karę więzienia do 5 lat za nawoływanie do przestępstwa.

Niezależnie od tego Kropidło oskarżony jest przez kol. A. Sudrę o zniesławienie.

Projekt pomnika socjalisty



Zainteresowanie naszym pismem wzrasta. Onegdaj otrzymaliśmy od studentów architektury projekt pomnika socjalisty, o którym projektodawcy piszą co następuje:

„Wykonaliśmy projekt pomnika na socjalisty. Pomnik ten powinni ufundować ci, którym socjalizm jedynie i bez żadnych zastrzeżeń służy, to znaczy Żydzi. Pomnik taki mógłby stanąć na Tłumackim przed synagogą warszawską. W ten sposób Warszawa zyskałaby nową ozdobę, która pomijając już słynną „Żelazną Bramę" tudzież t. zw. „Gęsigas", „Nalewkigas" i t. d. stałaby się niewątpliwie atrakcją i ściągnęła by do Warszawy rzesze turystów, żądnych sensacji.

Jeżeli chodzi o sam wygląd zewnętrzny pomnika, to sądzimy, że nie budzi on żadnych zastrzeżeń. Czujemy się jedynie w obowiązku wyjaśnić, dlaczego cokół pomnika podparliśmy po bokach dwoma figurami, przedstawiającymi Żydów. Otóż wiadomo, że socjalizm powstał dzięki Żydom i istnieje dzięki poparciu Żydów. Obawialiśmy się, że i pomnik socjalisty zawali się, jeżeli go Żydzi nie podeprą".

Z chęcią umieszczamy powyższe wyjaśnienie na łamach naszego pisma, mamy (słabą, słabą) nadzieję, że się wreszcie kiedyś Żydzi tą sprawą zainteresują.

Jedno tylko mamy zastrzeżenie. Mianowicie kategorycznie się sprzeciwiamy postawieniu takiego pomnika w Warszawie. Bądź co bądź jest to dzieło sztuki. Tymczasem w całej Polsce idą czasy niesłychanej chuliganerii i ciemnoty, która polega na tym, że się niszczy wszystko co żydowskie. Mogłoby się zdarzyć, że taki piękny pomnik uległby zniszczeniu.

Żeby tego uniknąć, proponujemy postawić ten pomnik w Tel-Awiwie, a ponieważ tam niedaleko są znowu Arabowie, jeszcze lepiej będzie ustawić ten pomnik wprost na Madagaskarze.

Pamiętaj o zapłaceniu prenumeraty!

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr.; drobne za wyraz 20 gr. układ 4-łamowy.

WARUNKI PRENUMERATY: Przedpłata: kwartalnie zł. 1.20; półrocznie 2.40; rocznie 4.50. Przedpłatę i należność za kolportaż prosimy wpłacić na konto rozrachunkowe Nr. 311.

PISMO REDAGUJE: JAN MATŁACHOWSKI. Adres Redakcji i Administracji: Aleje Jerozolimskie 17 m. 5 — od 14 — 15, tel. 9-87-90.

Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.